Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI — Wilno, Sroda 24-go lutego 1932 r. — Nr. 44

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 28 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. P.

Władysław BROCHOCKI

opatrzony Sw. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zasnął w Panu w dniu 22-go Lutego 1932 roku w maj. Małym Możejkowie w wieku lat 74

Eksportacja zwłok do kościoła w Iszczołnie odbędzie się dziś we środę dnia 24 Lutego 1932 roku o godzinie 4 ej po poł.

Nabożeństwo żałobne we czwartek dnia 25 Lutego r. b. o godzinie 11-ej rano, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych na cmentarzu w Iszczołnie.

Konie będą na rannych pociągach we czwartek w Skrzybowcach.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

stroskane **Córki, Synowie i Rodzina.**

Śnieżyca.

LWOW. Pat. — Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje, że wskutek trwającej zawiei śnieżnej wstrzymany jest całkowicie ruch pociągów na odcinkach Tarnopol—Łanowice, Borki Wielkie—Grzymałów, Tarnopol—Podwołoczyska, Lwów—Jaworów, Lwów—Podhajce, Sokal-Sapieżanka. Trudności w ruchu powstały również na linji Sambor—Lwów i Lwów—Stojanów, gdzie pociągi kursują z opóźnieniem. Pociągi na linji Lwów—Kraków i Lwów—Warszawa kursują prawie normalnie.

Ś. P.

Z SOMERÓW

EUGENJA-IRENA

SZPAKOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 23 lutego 1932 roku w wieku lat 37

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej Nr. 9 m. 11 we czwartek dn. 25 b. m. o godz. 9-ej rano do kościoła Św. Jakóba, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz Wojskowy na (Antokolu)

O czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych stroskani

Rodzice, Mąż i Synowie.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem staje się coraz bardziej naprężona. Zmian zasadniczych niema. Nocy onegdajszej przybyły do Zagłębia posiłki policyjne z Kielc i Radomia. Ponieważ komuniści zapowiedzieli rozpoczęcie czarnego strajku, już w poniedziałek o godz. 5 zrana prawie wszystkie kopalnie zostały obsadzone przez patrole policyjne. Centralny komitet strajkowy panuje jednak nad strajkiem. Wiele kopalni ukończyło „świętówki" i robotnicy ich nie stawili się do pracy. Stanęły również małe kopalnie. Praca trwa normalnie tylko w szybach kopalni „Solvay". Kopalnie „Reden" i „Solvay" ogłosiły „świętówki". Wczoraj wzmogło się współdziałanie kobiet, szczególnie na kopalniach „Saturn", „Piaski", „Klimontów" i „Mars" w Łapisy. Na „Saturnie" jeden z robotników, który szedł do pracy, był napadnięty przez kobiety i pobity do krwi kijami. Na kopalni „Czeladź" wybito szyby.

LICZNE ARESZTOWANIA W ZAGŁĘBIU.

Wczorajszej nocy i w ciągu dnia policja dokonała licznych aresztowań. Aresztowania te mają związek z zajściami na kopalni „Ksawera".

STRAJK W KOPALNIACH RUDY.

Onegdaj odbyła się konferencja robotników z dyrekcją zakładów „Modrzejów" **w sprawie nie otrzymania przez robotników zarobków za grudzień. Zastrajkowały kopalnie rudy „Franciszek" i „Konopiska".**

ODROCZENIE POSIEDZENIA KOMISJI ARBITRAŻOWEJ.

Wczoraj miało się odbyć posiedzenie komisji arbitrażowej, w celu wydania orzeczenia w sprawie płac urzędników wielkiego przemysłu na Górnym Śląsku. Pracodawcy domagają się obniżki płac o 21%. Posiedzenie odroczono, z powodu nagłego zasłabnięcia inż. Kossutha.

„WERK ARBEITER VERBAND" ZA STRAJKIEM.

Wczoraj wieczorem zapadła na posiedzeniu zarządu głównego „Werk Arbeiter Verband" (niemieccy socjaliści) w Królewskiej Hucie uchwała, wypowiadająca się za przystąpieniem do natychmiastowego strajku w górnictwie na Górnym Śląsku, o ile większość związku na Śląsku wypowie się za ogłoszeniem strajku. Dotychczas większość związków wypowiadała się raczej przeciwko strajkowi.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W dniu wczorajszym sytuacja na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przedstawiała się w sposób następujący: strajkowały załogi 23 kopalń. Na jednej tylko kopalni, t. j. „Reden" zarządzono świętówki. Ogółem nie pracowało na pierwszej zmianie 19.340 górników, z czego strajkowało 9.772, a nieczynnych wskutek świętówek jest 578. Na obserwację do wszystkich kopalń zjechało razem 1346 górników.

Przed kopalnią „Renard" zgromadziły się kobiety, żony strajkujących i pobiły robotników, którzy pracują na obserwacji.

To samo było w kopalni w Klimontowie.

SOSNOWIEC (Pat). Dzisiaj, w szóstym dniu strajku sytuacja nie uległa zmianie. Strajkują kopalnie, zrzeszone w Radzie Zjazdu Przemysłowców. Na pierwszej zmianie liczba strajkujących wynosiła 10422 osób. Obserwacja zjechała normalnie do pracy. Przy dokonywaniu koniecznych robót pracuje ogółem około 1000 górników. W dalszym ciągu strajkuje również fabryka chemiczna „Strem" w Strzemieszycach. Nigdzie wypadków teroru nie było. Dzisiaj rano na zaproszenie Z. Z. Z. przybył do Zagłębia Dąbrowskiego były minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski. Pobyt jego ma potrwać kilka dni.

WARSZAWA (Telef. od własn. koresp.). Wtorek minął w Zagłębiu dość spokojnie. Po ostatnich krwawych wypadkach nastąpiło odprężenie.

Klub poselski P. P. S. ma zgłosić wniosek nagły w sprawie tych zajść.

Uchwalenie ustawy o zgromadzeniach.

Lewica opuszcza salę.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Porządek dzienny posiedzenia wczorajszego obejmował tylko 2 sprawy, a mianowicie ustawę o zgromadzeniach i ustawę szkolną.

Projekt ustawy szkolnej nie przyszedł pod obrady, gdyż dyskusja nad ustawą o zgromadzeniach przeciągnęła się do późna.

Stronnictwa ludowe w tej dyskusji nie wzięły udziału składając oświadczenie, że usuwają się od obrad na znak protestu przeciwko nietolerancyjnej taktyce większości, uniemożliwiającej normalną pracę opozycji. Posłowie PPS, Stron. Ludowego, NPR. i Ch. D opuścili salę obrad, a ciężar walki spadł na Stronnictwo Narodowe, z ramienia którego zabierali głos posłowie Winiarski, Wierczak i Dzierżawski, poddając ostrej krytyce zarówno sam projekt, jak i panujące u nas w tej dziedzinie stosunki.

Aczkolwiek wywodom posłów Stronnictwa Narodowego ani posłowie z B. B., ani wiceminister Nakoniecznikoff Klukowskiego nie potrafili przeciwstawić żadnych rzeczowych argumentów, to jednak uchwalono ustawę o zgromadzeniach w trzech czytaniach.

Następne posiedzenie we środę o godzinie 16-ej. Na porządku dziennym rozprawa nad wnioskiem o watum nieufności dla marszałka Swiłelskiego, potem szereg sprawozdań komisyjnych, w końcu zaś sprawozdanie komisji oświatowej o ustawie i ustroju szkolnym.

Wniosek o wotum nieufności

marszałkowi Świtalskiemu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W konsekwencji zajść, jakie miały miejsce w poniedziałek i stronniczego zachowania się marsz. Switalskiego, Stronnictwo Narodowe zgiosiło wniosek, poparty również przez pozostałe ugrupowania opozycyjne, o wyrażeniu wotum nienfriości Switalskiemu.

Motywy wniosku stwierdzają, że obowiązkiem marszałka jest czuwanie nad spokojem i powagą obrad Sejmu, gdy tymczasem obecny marszałek toleruje ubliżające powadze parlamentu zachowanie się niektórych posłów z B. B, co szczególnie uwydatniłe się podczas ostatniego przemówienia posła Trąmpczyńskiego.

Zmniejszyć djety marszałka.

Wniosek klubu P. P. S.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Klub sejmowy PPS zgłosił wniosek o zmianę regulaminu. Chodzi o zmniejszenie djet marszałka Sejmu, co wobec okresu redukcyj wnioskodawcy uważają za bardzo wskazane

Marszałek pobiera czterokrotne djety poselskie — wniosek proponuje zredukować je do połowy.

Przed wyborami prez. Rzeszy.

Wilhelm kandydatem na prezydenta Rzeszy.

Pertraktacje hitlerowcow z hugenberczykami nad uzgodnieniem wspólnej kandydatury na prezydenta Rzeszy rozbiły się tak, iż opozycja narodowa, która miała tworzyć jednolity front w kampanji wyborczej, pomaszeruje do urny wyborczej oddzielnemi drogami. Niemiecko-narodowi wysuwają na kandydata przywódcę Stahlhelmu, Düsterberga, hitlerowcy wysuną najprawdopodobniej Hitlera.

Krążą tu fantastyczne pogłoski, iż hitlerowcy przygotowują w ostatniej chwili wielką niespodziankę przez wysunięcie kandydatury ekscesarza Wilhelma na prezydenta Rzeszy, licząc na to, że Hindenburg wycofałby wówczas swą kandydaturę.

Według pogłosek, krążących w kołach zbliżonych do Doorn, ekscesarz nie zamierza już nigdy powracać w granice republiki niemieckiej. Powrócić mógłby tylko do wskrzeszonej monarchji i to tylko wówczas, gdyby znalazła się ona pod berłem któregos z jego wnuków.

Oficjalne zgłoszenie kandydatury Hitlera.

BERLIN (Pat). Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu narodowych socjalistów w pałacu Sportowym przewodniczący okręgu berlińskiego stronnictwa dr. Goebbels proklamował oficjalnie kandydaturę Hitlera na urząd prezydenta Rzeszy.

Goebbels oświadczył dosłownie: Jestem w tem szczęśliwem położeniu, że jako pierwszy oświadczyć mogę, iż Hitler będzie naszym prezydentem. Niemiecko-narodowi i stahlhelmowcy połączyli się z czarno-biało-czerwonym blokiem, który wystawił jako swego kandydata w pierwszem głosowaniu przywódcę organizacyj stahlhelmowych, Disterberga

Demonstracje antychitlerowskie.

LIPSK (Pat). W większych miastach Saksonji, jak Lipsk, Drezno, Chemnitz, Lauen i Zwickau miały miejsce potężne manifestacje organizacyj robotniczych skupionych pod hasłem „żelaznego frontu". Ogółem demonstrowało około 200 tys. socjalnych demokratów niemieckich. Uchwalono rezolucję, potępiającą zdradziecką i hańbiącą naród niemiecki działalność narodowych socjalistów. W czasie demonstracyj doszło w różnych miejscowościach do krwawych starć z komunistami i hitlerowcami.

OTWARCIE PARLAMENTU.

BERLIN (Pat). Wśród niezwykłego zainteresowania opinji publicznej otwarto w dniu 23 b. m. o godzinie 3-ej po południu sesję Reichstagu. Na wszystkich ulicach, prowadzących do Reichstagu, wzmocniono posterunki policyjne, kontrolujące ruch pieszy. Sam gmach parlamentu również otoczono policją, która dopuszczała do wejścia jedynie posłów, dziennikarzy oraz zaopatrzoną w karty wstępu publiczność. Posiedzenie otworzył prezydent Reichstagu Loebe.

Po załatwieniu formalności, minister Groener w krótkiem przemówieniu uzasadniał projekt ustawy o wyborach prezydenta Rzeszy. Poseł komunistyczny Torgler domagał się usunięcia policji z przed gmachu Reichstagu, przeprowadzającej bardzo surową kontrolę u wejścia do gmachu. Następnie przemawiał poseł frakcji hitlerowskiej Goebbels. Mowa Goebbelsa wywołał liczne okrzyki posłów z lewicy, prawicy i centrum, tak że nie można było zrozumieć słów mówcy. Goebbels krytykował politykę wewnętrzną rządu Rzeszy, oświadczając między innemi, że w drodze dekretów nakazać można wszystko z wyjątkiem uzdrowienia finansów. W dziedzinie polityki zagranicznej mówca zarzucił rządowi Brueninga niezdolność załatwienia problemu reparacyj, gdyż zagranica nie chce już zawierać z Brueningiem umów, nie widząc w nim właściwego przedstawiciela narodu niemieckiego. **Goebbels zaatakował następnie osobę prezydenta Hindenburga, oświadczając, że nie wyborcy z roku 1924 opuścili Hindenburga, ale feldmarszałek porzucił sprawę narodową, pokrywając swoim podpisem partje środka i lewicy.** Goebbels atakował dalej socjal-demokratów, zarzucając, że w szeregach partji socjal-demokratycznej znajdują się dezerterzy. Po tem przemówieniu doszło do tak burzliwych scen, że prezydent Reichstagu musiał posiedzenie przerwać.

REZYGNACJA BOETTHERA

ze stanowiska prezydenta dyrektorjatu Kłajpedy.

BERLIN. (Pat). Były prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego Boettcher wysłał do gubernatora Merkisa list z zawiadomieniem, że składa swój mandat, chcąc, by jego osoba utrudniała większości Sejmu dokonanie wyboru nowego dyrektorjatu. Biuro Wolfa, ogłaszając wyjaśnienie powyższe, zeznacza, że ustąpienie Boettchera nie przesądza sprawy, czy gubernator Kłajpedy miał prawo udzielić dymisji prezydentowi dyrektorjatu. Rozstrzygnięcie tej sprawy należy obecnie — zdaniem biura Wolffa — do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

Walki pod Szanghajem.

Chińczycy naprawdę zwyciężyli.

SZANGHAJ (Pat). **Wiadomość o zwycięstwie Chińczyków na północ od Kinag-Wan potwierdza się. Ruchem flankowym oddziały chińskie przeszły przez Woosung na tyły wojsk japońskich. Prawe skrzydło japońskie cofa się. Chińczycy zajęli ponownie wieś Miao-Hong-Czen, na północny zachód od Kiang-Wan.** Naoczni świadkowie opowiadają, że w Kiang-Wan toczy się w dalszym ciągu gwałtowna walka, przyczem działalność samolotów i artylerji jest coraz bardziej intensywna. Chińczycy starają się utrzymać pozycje zajęte wczoraj. Japończycy ponowili atak powietrzny na lotnisko Hong-Dżao, już całkowicie zniszczone. W pobliżu Sza-Pei bombardowanie ustało. Na terenie koncesji policjant-europejczyk został ranny przy wybuchu bomby.

Utarczki i bombardowania.

SZANGHAJ (Pat). Dziś rano 8 samolotów japońskich zbombardowało lotnisko chińskie w Hung-Dżao o 18 mil na zachód od koncesji międzynarodowej. Wszystkie hangary i wszystkie samoloty zostały zniszczone. Według wiadomości półoficjalnych z kół japońskich Chińczycy w nocy posunęli się na północ od Kiang-Wan. W czasie gwałtownej utarczki, która się przytem wywiązała, Japończycy zmuszeni byli cofnąć się, przyczem stracili 20 zabitych i 60 rannych.

SZANGHAJ (Pat). Intensywne bombardowanie dzielnicy Sza-Pei ustało około północy, lecz dziś rano o 5 według czasu miejscowego kanonada artylerji ciężkiej wybuchła ponownie, wzniecając nowe pożary w Sza-Pei.

Załamanie się ataku japońskiego.

SZANGHAJ (Pat). Z pomocą zasłony dymnej piechota japońska przypuściła gwałtowny szturm na Kiang-Wan. Chińczycy odpowiedzieli gwałtownym ogniem karabinów, zadając Japończykom ciężkie straty. Piechota japońska, jakkolwiek zdziesiątkowana, próbując ponownie złamać opór Chińczyków na odcinku północno-zachodnim, dokonała ataku na okopy chińskie, gdzie piechota chińska z bagnetami w ręku odrzuciła atak, nie ustępując ani cala terenu. Oddziały japońskie otrzymały rozkaz odwrotu i pozostawiły pole walki formalnie zasiane trupami. Jak się zdaje, strona japońska użyła do ataku wszystkie rozporządzalne siły, łącznie z rezerwami.

2 TYSIĄCE ZABITYCH I RANNYCH.

SZANGHAJ (Pat). Dowodem gwałtowności wczorajszych walk o miejscowość Miao-Czong-Czeng na północny zachód od Kiang-Wan, jest wielkość strat, poniesionych po stronie chińskiej. W/g informacyj z chińskich źródeł, godnych zaufania, straty Chińczyków w czasie tej bitwy wynoszą 2 tysiące zabitych i rannych.

WZMOCNIENIE ODDZIAŁÓW JAPOŃSKICH.

TOKJO (Pat). Naczelne japońskie władze wojskowe postanowiły podwoić liczebność japońskich sił zbrojnych w Szanghaju.

Anglja broni powagi Ligi Narodów

LONDYN (Pat). Minister spraw zagranicznych John Simon oświadczył w Izbie Gmin, że Wielka Brytanja użyje całego swego wpływu na rzecz współpracy mocarstw w celu poparcia autorytetu moralnego Ligi Narodów. W. Brytanja gotowa jest zaofiarować swe dobre usługi w celu położenia kresu konfliktowi chińsko-japońskiemu. W zakończeniu minister zaznaczył, iż może zaprzeczyć w sposób najbardziej kategoryczny pogłoskom, jakoby pewne mocarstwa były w sojuszu z Japonją i miały jej oświadczyć, że nie będą interwenjowały.

Z Konferencji rozbrojeniowej

GENEWA (Pot,) W czasie ogólnej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej przemawiali w dniu 23 b. m. przedstawiciele 4 państw: Południowej Ameryki, Guatemali, Veuezueli, Boliwji i Kolumbji.

Mówcy podkreślali solidarność, łączące te państwa, jak również ich zainteresowanie dla prac konferencji.

Zgromadzenie Ligi Narodów 3 marca

GENEWA. (Pat). Sekretarjat generalny Ligi Narodów zajęty jest obecnie przygotowaniem nadzwyczajnej sessji Zgromadzenia Ligi Narodów, która rozpocznie się dnia 3 marca w Genewie dla rozpatrzenia konfliktu japońsko-chińskiego. Powstaje zapytanie, czy Stany Zjednoczone, które w załatwieniu konfliktu zainteresowane są bezpośrednio, wezmą udział w obradach.

Jak w „Weselu"..

Warszawa, 23 lutego.

Mówią, że dn. 22 marca nastąpi zamknięcie sesji budżetowej parlamentu. Właściwie mogłoby nastąpić szybciej: senat przystępuje dn. 29 b. m. do rozpraw budżetowych, które będą zakończone do 5 marca, a na poprawki senackie w sejmie starczyłoby parę dni. Jednakże kwestja budżetu jest dla sesji kwestją drugorzędną, gdy najważniejsze są sprawy inne, które dopiero są wykończone przez komisję i wejdą na plenum sejmu.

Do takich spraw należą: dwie ustawy o ustroju szkolnym i szkołach prywatnych, które mają całkowicie przeobrazić psychikę polską, jak to zapowiedział wiceminister oświaty, p. Kazimierz Pieracki, brat ministra spraw wewnętrznych Bronisława; tu należy ustawa o zgromadzeniach, utrudniająca w najwyższym stopniu prawo zrzeszania się i pogarszająca niebywale stan dotychczasowy; tu przychodzi jeszcze jedna nowelizacja ustawy emerytalnej, a podczas obrad nad nią słuchacz ze zdumieniem dowiaduje się, że udzielanie emerytur pracownikom państwowym, czy też dawnym pracownikom państw zaborczych jest ze strony skarbu aktem... charytatywnym; tu przyjdzie jeszcze nowelizacja ustawy o pomocy bezrobotnym i inwalidom, a przy motywacji tych przedłożeń znowu dowiemy się jakichś specjalnych uzasadnień sanacyjnej filozofji.

O ustawie samorządowej jakoś teraz mówi się mniej. Bodajże pozostanie mało czasu, żeby ją w obecnej sesji przeprowadzić. Zresztą pocóżby gwałtownie forsowano projekt rządowy, nadający przedłużenie samorządom w dzielnicy zachodniej okresu obecnej ich kadencji? W środę został odesłany do komisji, a już w poniedziałek będzie przyjęty przez sejm.

Wszelkie argumenty, przedstawiane w dyskusji, są bezprzedmiotowe. Zdarzyło się podczas debat nad projektem ustawy o zgromadzeniach, że nawet przedstawiciele klubu BB. podzielali zastrzeżenia, podnoszone ze strony mówców opozycyjnych. Kiedy jednak przedstawiciel rządu wypowiedział się przeciwko takim poprawkom, to w głosowaniu BB. posłusznie i karnie uchwalała wszystko wedle żądania i rozkazu.

Stłacza się wszystkie ważniejsze i drażliwsze projekty razem. Jest to znana metoda, stosowana w obecnym sejmie. Tak było np. ze sprawą brzeską, tak było z ratyfikacją układów niemieckich. Tak np. na poniedziałkowe posiedzenie wepchnięto szereg spraw, budzących dyskusję, jak np. sądy doraźne, konfiskaty, zgromadzenia poselskie, nadużycia wyborcze, przedłużenie kadencji samorządów w Poznańskiem i na Pomorzu itp. żeby z jednej strony zmęczyć opozycję, a z drugiej strony, żeby zagadnienia te ginęły w masie opinji publicznej.

Zachodzą niekiedy śmieszne niespodzianki. Tak jest np. z projektem emerytalnym. Wywołał on silne wrzenie wśród emerytów i urzędników, gdyż pogarsza stan obecny dotkliwie. Ustawa ta została pogorszona już przed rokiem na poprzedniej sesji. Teraz dotknie boleśnie i emerytów i pracowników państwowych, którym pobory zostaną o 3 proc. zmniejszone. Wiadomo, jak sfery urzędnicze odnosiły się do BB. przy ostatnich wyborach. Szereg posłów w BB. wszedł do sejmu i senatu z ich ramienia i one tworzą t. zw. grupę pracowniczą. Znaleźli się teraz wszyscy w położeniu fatalnem i starają się choć odrobinę bronić swej pozycji wobec mas urzędniczych. Starają się stworzyć bodaj pozory swej niezależności. Starają się przeciwstawiać woli swoich przodowników i kierowników. Ale gdy przyjdzie do głosowania, to nie znajdzie żaden z nich w sobie siły, żeby umieć wyciągnąć konsekwencje...

To samo będzie i z inwalidami. Podobnie będzie i z grupą robotniczą, gdy przyjdzie obcięcie zasiłków dla bezrobotnych w okresie największej nędzy bezroboczych...

Jest w tem wszystkiem jakaś przedziwna determinacja. Jakżeż to przypomina ostatnią scenę „Wesela"?! Wszyscy są opanowani jakimś czarem, uśpieni, pozbawieni woli, obracają się jak automaty. Tylko ten Chochoł gra monotonnie. Wszelkie zawołania opozycji, że pieje kur, że idziemy w przepaść, nie potrafią ich z letargu złowieszczego przebudzić...

H. W.

Z prasy.

Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy...

Prasa warszawska zamieściła niedawno wiadomość treści następującej:

Starosta w Nowym Sączu i zarazem przewodniczący wydziału powiatowego, p. Łach, rozesłał do gmin okólnik w sprawie imienin marsz. Piłsudskiego w dn. 19 marca. Mianowicie z okazji imienin mają być wysłane do marsz. Piłsudskiego arkusze zaopatrzone podpisami mieszkańców z całego powiatu. Zbieraniem tych podpisów zajął się Związek Strzelecki. P. starosta wzywa wszystkich zwierzchników gminy, aby tę akcję jak najusilniej poparły.

Ale nie tylko o podpisy chodzi! Bo w okólniku zaleca p. starosta, co następuje:

„Ze względu na wielkie koszta, połączone z oprawą i wysyłaniem adresów zalecam zwierzchnościom gminnym **udzielenie zapomóg Związkowi Strzeleckiemu na koszta adresów.**"

W związku z tem pisze **„Zielony Sztandar"**:

„Otóż to właśnie! W kraju wogóle, a na wsi w szczególności, nędza, aż piszczy. Samorządy nie mogą związać końca z końcem i bankrutują. A tymczasem każe się gminom ponosić „wszelkie koszta połączone z oprawą i wysyłaniem adresów" w hołdzie imieninowym.

Czy nie lepiej pomyśleć o kupieniu chleba głodnym, których tyle jest w Polsce."

Kult biurokracji.

P. B. K. na łamach **„Kurjera Warszawskiego"** w artykule „Państwo jako „uczciwy człowiek" pisze:

„W Polsce, wzorem Włoch, Rosji sowieckiej, Niemiec powojennych, a także (już poczęści tylko) paru innych państw europejskich, szerzony jest od góry bezbrzeżny kult państwa, jako jedynej władzy, zdolnej do uszczęśliwienia obywateli. W praktyce, rozumie się, staje się to kultem biurokracji i tylko biurokracji.

Egzaminu z rzekomych błogosławieństw swej omnipotencji biurokracja, oczywiście, nie zda."

Kto sieje wiatr...

Pod krzyczącym jak noworodek tytułem „Panowie profesorowie U. S. B. pod sąd!" zabiera p. Cat w „Słowie" raz jeszcze głos, by z dowodami w ręku, czarne na białem wykazać, że jego współpracownicy i pupilkowie z „Żagarów", z p. Dembińskim na czele, czyli cały młody dorost i pociecha „sanacji" są to skończeni bolszewicy.

Nie przeczymy, nie przeczymy. P. Cat chyba lepiej od nas zna owe kwiatki i ziółka z własnego ogrodu. Tylko co z tem mają wspólnego „panowie profesorowie U.S.B." którzy aż mają iść pod sąd? Niech już na to sam p. Cat odpowie:

„Jakie są powody formalne, tego stanu rzeczy w Wilnie, że p. Legjonista może pisać o swoim komunizmie „to jest sztandar całego (!) idącego (?) pokolenia (!!?)".

Profesorem ekonomji na uniw. Stefana Batorego jest wice-minister Zawadzki. Jest to uczony abstrakcyjny nieinteresujący się polityką ekonomiczną. Jego zastępca, prof. Świaniewicz, jest indywidualnością wybitną, bynajmniej nie komunistą, lecz specjalistą od Sowietów, Lenina i t. d. Młodzież nasza, słabo władająca językiem niemieckim, francuskim, nie mówiąc już o angielskim, trochę zawsze po rosyjsku umie... Została więc opanowana przez literaturę sowiecką."

Artykuł swój kończy p. Cat takiem wezwaniem:

„Panowie profesorowie Uniw. Stefana Batorego pod Sąd! Ta młodzież nie zna tej cywilizacji europejskiej, którą chce niszczyć."

Pomijamy kwestję profesorów U. S. B., którzy sami zapewne potrafią się obronić. Nie chcemy odegrywać roli samozwańczych adwokatów wobec takiegoż „prokuratora" i... Cat'a w jednej osobie.

Jeżeli zaś chodzi o przyczyny zbolszewiczenia młodego pokolenia sanacyjnego, to przyczyn tych szukać należy w całej rozkładowej działalności prasy sanacyjnej, to metody walki sanacyjnej, rozbijania spokojnych zebrań, przy pomocy gazów cuchnących, to cała ohyda sanacyjnych wyborów, etyki sanacyjnej. Takie metody z konieczności doprowadzić muszą do anarchji a z kolei do bolszewizmu.

„Kto sieje wiatr zbiera burzę".

Kara śmierci za — antysemityzm.

Żydowski profesor uniwersytetu rzymskiego, Guido Tedeschi wystąpił ostatnio z inicjatywą zawarcia konwencji międzynarodowej pod auspicjami Ligi Narodów, skierowanej przeciwko antysemityzmowi.

Telegram Żyd. Ag. Tel. podaje w Nr. 35 **„Naszego Przeglądu"** takie szczegóły:

Konwencja międzynarodowa

„zobowiązać ma poszczególne rządy do wprowadzenia szczególnie surowego ustawodawstwa przeciw ekscesom antysemickim wszelkim brutalnym formom nienawiści anty-żydowskiej."

Zdaniem p. Tedeschi dotychczasowe ustawy ochraniające mienie i życie jednostki dla żydów nie są wystarczające. Prof. Tedeschi zachwycony jest sowieckiem ustawodawstwem, karzącem wystąpienia antysemickie jako kontrrewolucję, czyli z reguły śmiercią.

„Czy możliwem jest, że poszczególne państwa europejskie zgodzą się wprowadzić specjalne ustawy przeciw antysemityzmowi?" — zapytał prof. Tedeschi i teraz odpowiada:

„Z powodu przyczyn płynących z polityki wewnętrznej w wielu wypadkach będzie to nastręczało trudności. Gdy jednak sprawa ta będzie postawiona na płaszczyźnie międzynarodowej — tak jak to się działo w sprawie publicznoprawnych gwarancyj dla narodu żydowskiego w Palestynie — wówczas na drodze konwencji międzynarodowej inicjatywa ta będzie mogła być urzeczywistniona."

Wystąpienie prof. Tedeschi jest nietylko wyrazem rasowej bezczelności, świadczy ono też o wielkiej pewności siebie.

Wzrost bezrobocia.

WARSZAWA (Pat.) Wg danych statystycznych, liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 20 lutego r. b. 339,854 osoby, co stanowi w stosunku do tygodnia poprzedniego wzrost o 3,748 osób.

Motywy wyroku sądu o zamknięciu Związku Młodzieży Katolickiej

DYNEBURG, 22. II. Zamknięcie Związku Młodzieży Polsko-Katolickiej nastąpiło, jak wynika ze świeżo doręczonych rezolucji sądu dyneburskiego wobec nie zastosowania się władz Związku do p. 8 prawa o towarzystwach, związkach i organizacjach politycznych, które to, powinne powiadamiać miejscową policję w ciągu 2 tygodni o swej siedzibie, imionach, nazwiskach i miejscach zamieszkania członków Zarządu, jako też winne powiadamiać miejscową władzę policyjną o każdej zmianie w ciągu miesiąca. Niespełnienie powyższego przez Zarząd Związku Młodzieży Polsko-Katolickiej doprowadziło do kolizji też z p. 6 wymienionego prawa o organizacjach.

Sąd nie uwzględnił wyjaśnień Związku, które nie obaliły faktu przekroczenia p. 8 prawa, pozostawił też bez uwagi powołanie się na nieznajomość prawa.

Inne motywy oskarżenia (natury politycznej) nie były przez Sąd rozpatrywane, ponieważ przytoczone powyżej zostały uznane za wystarczające do zamknięcia Związku i jego oddziałów.

Polityka antymniejszościowa w Łotwie.

RYGA (Pat). Na posiedzeniu Sejmu została poddana pod głosowanie ustawa językowa, wydana na podstawie art. 81 konstytucji.

W imieniu bloku mniejszościowego zabrał głos pos. frakcji niemieckiej dr. Schiemann, który po stwierdzeniu, że niniejsza ustawa wprowadza rozdźwięk wśród mieszkańców Łotwy i nie sprzyja zjednoczeniu wszystkich sił narodowych w państwie, niezbędnemu w chwili tak dotkliwego kryzysu, zwrócił się do Izby z prośbą o odrzucenie dekretu rządowego. Zkolei zabrał głos poseł frakcji socjaldemokratycznej Menders, który w imieniu frakcji oświadczył, iż uważa, że język jest podstawą praw narodowych. Obecny dekret godzi przedewszyskiem w interesy niezamożnych robotników, należących do poszczególnych mniejszości, których w razie potrzeby nie stać na siły pomocnicze.

Po kilku dalszych przemówieniach przystąpiono do głosowania. Większością 45 głosów przeciwko 43, to jest głosami mniejszości, socjal-demokratów i komunistów Sejm przekazał komisji dekret rządowy, wydany przed kilkoma dniami i faktycznie znoszący używalność języków rosyjskiego i niemieckiego w urzędach, samorządach i w szeregu dziedzin życia publicznego. Dekret ten, będący dalszym krokiem w realizacji obecnego rządu wobec mniejszości, wywołał w całej Łotwie żywe poruszenie.

B. król hiszpański w Turcji.

STAMBUŁ (Pat). Przybył tu były król hiszpański Alfons XIII, który odjeżdża jutro w dalszą podróż do Smyrny i na Cypr.

W sprawie odpowiedzi na odezwę Episkopatu Polski.

(KAP) W odpowiedzi na odezwę Episkopatu Polski, skierowaną do Rządu i klubów parlamentarnych w sprawie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, zabrał głos prezes B. B. W. R., p. Walery Sławek. W liście swym do Ich Eminencyj ks. Kardynała Kakowskiego i ks. Kardynała-Prymasa Hlonda, p. prezes Sławek stara się uspokoić obawy księży biskupów co do niebezpieczeństw, grożących wychowaniu katolickiemu młodzieży polskiej oraz szkolnictwu prywatnemu, prowadzonemu przez Kościół i związki religijne.

P. prezes klubu BBWR. uważa że „zastrzeżenie dotyczące interpretacji słów „wyrobienie religijne" w stosunku do dzieci katolickich, jakkolwiek merytorycznie nie nasuwa wątpliwości, formalnie jednak wydaje się zbyteczne, sprawę tę bowiem regulują dostatecznie postanowienia Konstytucji (art. 120), oraz Konkordatu (art. XIII)". Gdybyśmy na tej podstawie rozumowali, to w takim razie wogóle byłyby zbyteczne ustawy o szkolnictwie, gdyż mówi o niem Konstytucja w artykułach 117 — 120. Są to jednak tylko zasady ogólne, które muszą znaleść swe rozwinięcie i wskazania praktyczne w poszczególnych ustawach. Pominięcie w ustawie o ustroju szkolnictwa odpowiedniego sprecyzowania zasady wychowania religijnego może doprowadzić w przyszłości do nieporozumień i niepotrzebnych konfliktów. Zapewnienia p. prezesa Sławka, że „postanowienia ustawy o szkolnictwie niepaństwowem nie będą w interesie obu stron interpretowane na niekorzyść szkół prowadzonych przez Kościół katolicki lub osoby prawne kościelne", aczkolwiek są b. cenne, nie mogą jednak stanowić całkowitej gwarancji bezpieczeństwa pod tym względem, gdyż ludzie przemijają, a ustawy pozostają i obowiązują, a po drugie, że p. prezes Sławek przy całej swej dobrej woli nie może wziąć odpowiedzialności za działalność wszystkich ministrów W. R. i O. P. Tembardziej jest to niemożliwe, gdy się zważy, że ministrowie oświaty w zakresie szkolnictwa na podstawie nowej ustawy będą wyposażeni we władzę dyktatorską.

Jeżeli Księża Biskupi wystosowali w tej materji listy do Rządu i Klubów parlamentarnych, to dlatego, że w dziedzinie szkolnictwa właśnie mają dużo doświadczenia, zarówno z okresu rządów zaborczych, kiedy samowola dzięki systemowi rozporządzeń ministerjalnych była wielka, jak i w zakresie niepodległego bytu Ojczyzny. Obawy przed przyszłością są uzasadnione, gdy dziś, przy obowiązujących ustawach, konflikty z poszczególnemi władzami szkolnemi, niestety, nie należą do rzadkości.

Że obawy Episkopatu Polski są pod tym względem bardzo uzasadnione, świadczą o tem b. liczne głosy prasy, nawet prorządowej. Krakowski „Czas" z dnia 21 b. m. w artykule wstępnym pisze:

„O religijnem wychowaniu niema tam (t. j. w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa—przyp. KAP) mowy. Wprawdzie dzięki poprawce, zaproponowanej przez ks. prałata Czuja, dodała Komisja do tego określenia także i słówko „religijne" — ale poprawka ta jest tylko łatą na dziurze".

I dalej pisze ten sam organ prorządowy:

„Jak z tego widać, projekt nr. 452 oddając całe szkolnictwo prywatne ze skrępowanemi rękami i nogami w moc ministra. Jak w projekcie nr. 451, tak samo i tu, ustawa stwarza tylko ramy dla przyszłych rozporządzeń ministra, który będzie mógł dowolnie narzucać ustrój, program i sposób nauczania każdej szkole prywatnej. Oczywiście będzie korzystał z tego, celem upodobnienia programów szkół prywatnych do szkół rządowych. Konkurencji między obydwoma rodzajami szkół nie będzie. Tymczasem rola szkół prywatnych wszędzie na świecie polega na tem, że starają się one być lepsze od szkół rządowych, jeśli szkoły rządowe są źle prowadzone lub źle pomyślane — i wypełniają wtedy tę lukę, którą w wychowaniu młodzieży państwo spowodowało. Szkoły prywatne wypróbowują wówczas nowe systemy nauczania, dostosowując swoje programy do potrzeb pewnych grup młodzieży, zapewniają wychowanie religijne tam, gdzie go niema i t. p. To jest ich nader pożyteczna rola. Projekt rządowy dążąc do ujednostajnienia wszystkich szkół pod jednym strychulcem i to za pomocą jakichś dotąd jeszcze niewydanych „rozporządzeń" — zagraża bardzo poważnie tej właśnie doniosłej roli szkół prywatnych".

Po przyznaniu słuszności odezwie Episkopatu Polski, tak kończy „Czas":

„Niestety, głos Episkopatu, przychodzący „w ostatniej chwili", a to dlatego, że projekt był aż po dzień 13 stycznia tajemnicą — nie może już wpłynąć na wynik obrad komisji oświatowej sejmu, prowadzonych w tempie godnem wyścigów".

Niemcy a rozbrojenia

Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, po mowie kanclerza Brueninga, drugi delegat główny Rzeszy Niemieckiej p. Nadolny złożył 18-go b. m. memorjał wstępny niemiecki, zawierający główne zasady Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Niemcy występują w obronie równouprawnienia w sprawie zbrojeń. Nie uznają pozostawienia obecnych szczególnych zobowiązań traktatowych rozbrojenia, które musiały przyjąć państwa pokonane w wojnie przez nie same wywołanej. Początkowo nie żądałyby całkowitego zrównania, ale przez przyjęcie zasady równości zobowiązań zmierzałyby do całkowitej równości.

Powtóre obowiązek powszechnej służby wojskowej miałby być zniesiony. I to także wysuwają Niemcy dlatego, że dla nich istnieje obecnie zakaz służby powszechnej, a mogą mieć tylko 100 tys. Reichswehry z werbunku. W każdym razie jednak, rozumiejąc, że uzyskanie tego nie jest możliwe, żądają ograniczenia rezerw wyszkolonych, które tworzą liczną armję współczesną.

W sprawie artylerji żądają Niemcy zakazu wszystkich rodzajów i kalibrów dział, które Niemcom zakazano posiadać w traktacie wersalskim, czyli znowu zmierzają do zrównania.

To samo dotyczy tanków i innych rodzajów broni ciężkiej.

Podobnie w zakresie morskim żądają zmniejszenia tonnażu statków wojennych do 10 tys. tonn. Tyle bowiem wyznacza traktat wersalski dla Niemiec. Ale Niemcy zbudowały sobie na tej podstawie słynne pancerniki 10 tys. tonnowe, tak wyposażone w uzbrojenie i szybkość, jak żadne inne w świecie. W ten sposób równość stałaby się wyższością Niemiec.

Lotnictwo wojskowe, które w Niemczech jest zakazane, miałoby być zakazane wszędzie. Natomiast miałoby pozostać lotnictwo cywilne. Wiadomo zaś, że Niemcy mają w niem wielką przewagę. Oprócz tego wiadomo, że lotnictwo cywilne, takie jak w Niemczech zbudowano już z góry z tą myślą, może być zmienione z godziny na godzinę w lotnictwo wojskowe. A zatem znowu przewaga Niemiec.

Żądają również Niemcy zniesienia twierdz i fortyfikacyj. Ich twierdze nakazał usunąć Traktat Wersalski. Ale też w r. 1870 i w r. 1914 napadały na Francję. Pewną zaporę stanowiły twierdze francuskie, jak Belfort lub Verdun, więc Niemcy uważają, że dogodniej im będzie, jeśli one znikną.

Natomiast w zakresie wydatków wojskowych memorjał niemiecki okazuje mniej wymagania ścisłych ograniczeń. Jest to zrozumiałe. Niemcy bowiem chciałyby wydatkami, rozmaicie ukrytemi, np. w przemyśle, wysoko postawić technikę swego uzbrojenia i osiągnąć przewagę.

Memorjał niemiecki ma tę wadę, że jest zbyt przejrzysty w swych dążeniach. We Francji odrazu wszystko to w lot oświetlono. Także na konferencję rozbrojeniową sidła te nie będą dość zręcznie ustawione. Celem jej nie jest zapewnienie Niemcom przewagi i możności nowej wojny zaborczej.

Pod znakiem młodzieży

Dzisiaj u nas wiele się mówi i pisze o młodzieży.

Trudno się temu dziwić, bo rzeczywiście w powodzi zniechęcenia i pesymizmu, jakie się szerzy dzięki sanacji, mimo woli oczy całego społeczeństwa zwracają się w kierunku młodzieży, która coraz to daje dowody, iż nietylko nie poddaje się terrorowi, ale potrafi i to nieraz skutecznie walczyć o swe ideały i bronić zasad praworządności w życiu swej Rzeczypospolitej.

Świeże tego mamy dowody w zwycięstwie młodzieży narodowej w wyborach bratniackich, aż w trzech wyższych szkołach stolicy.

Myśmy w Wilnie w szczególności patrzyli z podziwem na naszą młodzież w okresie smutnych dni listopadowych.

Kto widział pogrzeb ś. p. Stanisława Wacławskiego, kto był świadkiem wydarzeń, jakie po niem nastąpiły, ten zrozumie czem jest dzisiejsza młodzież.

Niestety, społeczeństwo nasze, zgnębione troskami materjalnemi, pochłonięte walką o byt, coraz częściej przejawia swoje sympatje dla młodzieży jedynie przez czczą deklarację o „kwiecie narodu", „nadziei", „przyszłości" i t. d.

Tymczasem mało kto zna bliżej młodzież naszą i wie, jak ta młodzież żyje i w jakich warunkach prowadzi walkę, o której mówiliśmy na początku.

A stwierdzić musimy, że walkę młodzież dzisiejsza prowadzi na dwa fronty. Z jednej strony musi bronić się przed rozkładowemi wpływami t. zw. sanacji moralnej, a z drugiej walczyć o byt, o możność kształcenia się, a nieraz o egzystencję swej rodziny.

O walce ideowej nieraz jeszcze wypadnie nam pisać. Dziś natomiast pragniemy omówić warunki materjalne, w jakich żyje młodzież akademicka.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że ogromna większość polskiej młodzieży akademickiej utrzymuje się albo całkowicie, albo częściowo z pracy zarobkowej. Studentów Polaków, którzy mieliby całkowite utrzymanie i nie potrzebowali pracy zarobkowej jest procent wprost znikomy.

Kładziemy tu nacisk na słowo - Polaków, gdyż młodzież żydowska jest pod tym względem w sytuacji znacznie lepszej. Procent zamożnych studentów jest wśród żydów bez porównania wyższy.

Następnie rozróżnić należy wśród potrzebujących pracy zarobkowej dwie kategorje: lepiej sytuowani są wilnianie, gdyż najczęściej mają przynajmniej mieszkanie, a nieraz i utrzymanie w rodzinie zamieszkałej w Wilnie.

Jeżeli taki student nie potrzebuje pomagać rodzinie, to najczęściej zarabia na książki, wpis, no i kulturalne rozrywki.

Natomiast nieraz wprost tragicznem jest położeniem przyjezdnych. Zjawia się taki młodzieniec na bruku wileńskim zaopatrzony najczęściej w zapas żywności na tydzień lub dwa, trochę bielizny i bardzo słabą ilość gotówki, z którą, daj Boże, jeżeli przetrwać może do pół miesiąca.

„Korki", ani też inne posady nie spadają z nieba w postaci manny niebieskiej. Zaczyna się więc poszukiwanie pracy.

Dla iluż to studentów niedoścignionym ideałem była posada konduktora lub kontrolera w „Arbonie". Znam takich, co adresują koperty i spełniają w biurach funkcję zbliżone właściwie do czynności woźnych. Znam jednego, który po nocach zastępował dozorcę domowego w otwieraniu bramy i znałem takich, którzy chodzili na roboty kanalizacyjne czy też wodociągowe.

U nas w Wilnie student, który ma mały stały zarobek 50 — 75 zł. miesięcznie, nieraz uważa siebie za „burżuja". Bo rzeczywiście, ma zapewnione mieszkanie i obiady. Za mieszkanie płaci 10 do 15 zł. miesięcznie, bo we trójkę wynajmują za 20 — 40 zł. pokój gdzieś na Zakręcie, Zwierzyńcu lub Antokolu.

Obiady w Mensie kosztują od 60 gr., a więc miesięcznie 18 zł.

Pozostaje jeszcze na życie od 15 do 20 zł., z których je się śniadanie i kupuje się papierosy. Książek taki akademik nie kupuje, lecz je wypożycza.

Że przytem w pokoju nieco zimnawo, a po 60-groszowych obiadach uczucie pustki w żołądku słabnie w stopniu nieznacznym, to naszego akademika nie bardzo martwi. Młodość i fantazja robią swoje.

Niestety, są tacy, którzy dają się przez nędzę i głód złamać.

Kiedyś zgłosiło się do sekretarjatu Młodzieży Wszechpolskiej dwóch pierwszoroczniaków, pytając się, czy tu można zapisać się do Legjonu Młodych. Kiedy im starano się wyjaśnić, że się pomylili i objaśniono, czem jest Legjon Młodych, oświadczyli wręcz, iż się orjentują, ale do Legjonu Młodych muszą się zapisać, bo są biedni i potrzebują zapewnić sobie miejsce w Domu Akademickim. Są to na szczęście wyjątki.

Większość młodzieży wykazuje nadal siłę charakterów i na lepciepłych posad czy też pomocy ze strony opanowanego dziś przez sanację Bratniaka nie daje się wziąść

A znowuż trzeba stwierdzić, że i takich „burżujów", co mają po 50 zł. na życie miesięcznie nie jest też tak bardzo wielu. Stykałem się z chłopakami, którzy jadali obiad 2 razy tygodniowo, a sypiali kątem u kolegów, nie gardząc nieraz zwykłym stołem w lokalu któreś z organizacyj akademickich.

A jednocześnie nieraz niezwykle trudno było przyjść takiemu akademikowi z pomocą. Niejednokrotnie zdarzało się, iż się miało sposobność dostarczyć kilku bezpłatnych obiadów dla młodzieży, ale amatorów na nie było niewielu, bo akademicy bardzo niechętnie korzystają z wszelkiej bezpłatnej pomocy.

Co innego pożyczka z organizacji samopomocowej, co innego nawet subwencja na wpis, którą kiedyś można zwrócić takiemu biednemu koledze, a co innego zwyczajna pomoc bezpłatna.

Są to rzeczy bardzo delikatne i rzeczywiście nie każdy potrafi umiejętnie i dostatecznie subtelnie przyjść z tą pomocą.

To też skoro mówimy dziś o konieczności zaopiekowania się młodzieżą, to przedewszystkiem starajmy się tym z pośród akademików, którzy tego potrzebują przedewszystkiem zapewnić zarobek.

Akademik pracy się nie boi, od niej się nie uchyla, ale dziś, jeżeli nie chce kłaniać się i kryć ze swemi przekonaniami, dostać jej nie może.

P. Kownacki.

KRONIKA.

Dalsze protesty przeciwko projektowi prawa małżeńskiego.

W dalszym ciągu napływają do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie setki protestów przeciwko opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną projektowi nowego prawa małżeńskiego.

W ciągu ostatnich paru dni do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej wpłynął protest zbiorowy członków Męskiego Koła Eucharystycznego w Wilnie. Sodalicja Marjańska Pań Rękodzielniczek nadesłała rezolucję, powziętą na ostatniem zebraniu, z 81 podpisami członkiń Sodalicji. Sodalicja Marjańska Panien przy Ostrej-Bramie nadesłała protest z 29 podpisami. Stowarzyszenie Katolickie Polek przy parafji św. Jakóba i Filipa nadesłało uchwałę parafjan wspomnianej parafji z 56 podpisami.

Z parafji Wszystkich Świętych wpłynął protest z 1241 podpisami Z parafji Najświętszego Serca Jezusowego wpłynął protest z 1131 podpisami.

Ponadto z terenu Archidiecezji wpłynęły następujące protesty przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego: z parafji Kabela wpłynął protest z 385 podpisami i z parafji Tralskiej wpłynął protest z 266 podpisami. Ponadto Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Czarnej Wsi przysłało rezolucję walnego zebrania wymienionego stowrzyszenia z 77 podpisami członków. (s)

Do szkół litewskich mogą uczęszczać tylko dzieci narodowości litewskiej.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego wydało zarządzenie dyrekcjom szkół litewskich zwrócenia dtychczasowych koncesji na prowadzenie szkół. Wzamian odebranych mają one otrzymać nowe koncesje. W myśl nowych koncesji, nie wolno będzie przyjmować do szkół litewskich uczniów narodowości białoruskiej, żydowskiej itp. Również do gimnazjum im. Witolda nie wolno przyjmować dzieci narodowości nie litewskiej.

Z zarządzenia tego Litwini są niezadowoleni. a

Kuratorjum dementuje wiadomość o wprowadzeniu t. zw. języka regjonalnego do wypracowań szkolnych.

W związku z ukazaniem się w prasie wiadomości o rzekomem zarządzeniu władz Kuratorjum o wprowadzeniu t. zw. języka regjonalnego do wypracowań szkolnych, Kuratorjum w sprawie tej zaprzecza kategorycznie oświadczając przytem, iż podobnego zarządzenia nie wydawało. Kuratorjum tłumaczy, iż możliwe, że w niektórych szkołach średnich wypracowania w gwarze wileńskiej odbywały się, lecz z inicjatywy samych nauczycieli. (a)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Elektrownia dała półtora miljona złotych zysku.** Podług dokonanych ostatnio obliczeń, elektrownia miejska przekazała do kas Magistratu blisko półtora miljona złotych jako czysty dochód, osiągnięty w ciągu roku ubiegłego. (a)

— **Likwidacja źródeł wingierskich.** Źródła wingierskie, które zaopatrują w wodę większość posesyj na ul. Wingry, Magistrat projektuje w najbliższym czasie zlikwidować. W związku z tem na dzień 24 b. m. zwołane zostało posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, która sprawę tę rozstrzygnie i wniosek swój przedłoży miarodajnym czynnikom do wykonania. (a)

— **Lustracja rzeźni miejskiej.** W dniu wczorajszym specjalna komisja na czele z wicestarostą pułk. Iwo-Giżyckim dokonała szczegółowej lustracji rzeźni miejskiej oraz zapoznała się z warunkami pracy. Pozatem komisja żywo zainteresowała się trwającym zatargiem z rzezakami. Komisja po zbadaniu całokształtu sprawy wyda odpowiednie zarządzenie. a

— **Kioski gazetowe.** W swoim czasie podaliśmy wiadomość o projekcie Magistratu budowy w Wilnie jednolitego typu kiosków do sprzedaży gazet i wyrobów tytuniowych. Projekt ten znalazł się na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Magistratu. W wyniku dyskusji, jaka na ten temat wywiązała się, postanowiono w roku bieżącym przeprowadzić budowę 30 kiosków, reszta ma być wykonana w roku przyszłym. Ogółem na terenie miasta ma być ustawionych 60 kiosków.

Sprawa ta znajdzie się wkrótce na posiedzeniu Komisji Finansowej, która szczegółowo omówi koszta związane z realizacją tego projektu. (a)

Z MIASTA.

— **Powstanie Koła przyjaciół Sztuk Pięknych.** Przy Towarzystwie Niezależnych Artystów Malarzy zostało utworzone koło przyjaciół Sztuk Pięknych, w którego skład wchodzą członkowie protektorzy Towarzystwa.

Zadaniem Towarzystwa będzie popieranie sztuki i krzewieniu jej oraz ustalenie nagród za celujące prace. (s)

SPRAWY SANITARNE.

— **Choroby zakaźne w Wilnie.** Podług danych władz sanitarnych w ciągu ubiegłego tygodnia na choroby zakaźne zapadło w Wilnie aż 100 osób, przyczem 6 zmarło. Zanotowano następujące wypadki chorób: tyfus brzuszny 3, tyfus plamisty 1, płonica 6 (w tej liczbie 1 zmarła), błonica 8, odra 54, róża 1, grypa 2, gruźlica 9 (w tem 5 zgonów), jaglica 6, świnka 6, drętwica karku 1.

W stosunku do tygodnia poprzedniego daje się zauważyć wzrost schorzenia o blisko 15 procent. a

POCZTA i TELEGRAF.

— **Wycofywanie znaczków 25-groszowych.** Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów wycofane zostały z obiegu 25-groszowe znaczki pocztowe, koloru bronzowego z godłem Państwa.

Obecnie dowiadujemy się, że Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie otrzymała dalsze zarządzenie Min. Poczt i Telegr., zlecające rozpoczęcie wypłat za wycofane z obiegu znaczki pocztowe. Wypłaty te uskuteczniane będą w sposób podobny, jak przyjmowanie znaczków, które nadal mogą być przez posiadaczy zwracane. (a)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** wypełniona będzie referatem Jerzego Ostrowskiego, który mówić będzie o swoich wrażeniach z dłuższego pobytu w Brazylji. Odczyt zilustrują przezrocza.

Początek o godz. 8.30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 zł.

ODCZYTY.

— **Pierwsza konspiracja porozbiorowa litewska.** We czwartek dnia 25 b. m. na miesięcznem posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauk p. mecenas Antoni Miller wygłosi odczyt p. t. „Pierwsza Konspiracja Porozbiorowa Litewska" (1796—1798 r.), jako streszczenie pracy, pod tymże tytułem, której autor poświęcił sześć lat przeszło żmudnych poszukiwań archiwalnych. Nieznane szczegóły tego pierwszego aktu męczeństwa porozbiorowego, prawie nieznani męczennicy, na czele których stali 3 zakonnicy: nieugięty patrjota, płomienny ksiądz Faustyn Ciecierski, przeor dominikanów wileńskich, ksiądz Aureljan Dąbrowski, przeor trynitarzy w Beresteczku, i ksiądz Ziółkowski, benedyktyn wileński; wszyscy zesłani wraz z wielu innymi do ciężkich robót na Syberję, zainteresują z pewnością katolickie Wilno.

— **Odczyt prof. Cywińskiego.** Dziś o godz. 18 (6 pp.) w Sali Sniadeckich USB, odbędzie się odczyt prof. St. Cywińskiego pt.: „Rola ideałów uniwersyteckich w ekonomice życia narodowego", jako jeden z cyklu „Tygodnia Misjologicznego" zorganizowanego przez Koło Misyjne A. U. S. B.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Szewcy, a Komitet do Spraw Bezrobocia.** Ostatnie walne zgromadzenie członków Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Szewców pod przewodnictwem p. Żukowskiego poświęcone było omawianiu sprawy nieudzielania pomocy bezrobotnym szewcom przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia.

W powyższej sprawie został zgłoszony wniosek, ażeby zwrócić się do Centrali Chrz. Zw. Zaw. z prośbą o porozumienie się z innemi Centralami Zw. Zaw. w celu zorganizowania Rzemieślniczego Komitetu Walki z Bezrobociem, albo też utworzenia Bratniej Pomocy przy Centrali Chrz. Zw. Zaw. Następnie postanowiono domagać się przyjęcia w skład Woj. Kom. do Spraw Bezrobocia przedstawiciela Zw. Szewców, oraz postanowiono apelować do wspomnianego Komitetu o udzielenie jakiejkolwiek pomocy bezrobotnym szewcom, gdyż znajdują się oni w rozpaczliwem położeniu. s

— **Szewcy tworzą spółdzielnię.** Na odbytem wczoraj w lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw. przy ul. Metropolitalnej 1 walnem zebraniu szewców omawiano sprawę stworzenia szewckiej spółdzielni, która opierając się na udziałach członków, produkowałaby bardzo tanie i dobre obuwie. Obuwie to byłoby sprzedawane w specjalnym sklepie. s

Reklama jest dźwignią handlu.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **Na Pohulance.** Dziś i jutro — „Dwunasta noc". Pocz. o godz. 8.

— **W Lutni.** Dziś — „Co może kolieta".

Jutro przedstawienie dla kolejowców.

POLSKIE RADJO WILNO.

Środa, dnia 24 lutego 1932 r.

11.58. Sygnał czasu.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Muzyka z płyt.
15.15. Kom. z Warszawy.
15.25. „Mała-skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hala.
15.45. Koncert dla młodzieży (płyty) Objaśnia Zofja Ławęska.
16.20. Odczyt z Warszawy.
16.40. Codzienny odcinek powieśc.
16.55. Lekcje angielskiego z Warsz.
17.10. „Mandżurja i mój pobyt w wojsku chińskiem" — odczyt z Warsz. wygł. inż. St. Rogowicz.
17.35. Recital fortepianowy Fanny Krewer.
18.05. Utwory A. de Vigny, Musseta, Soulary'ego i innych odczyta Tadeusz Byrski.
18.20. Koncert z płyt 1. Roussel-Suita, 2. De Falla — „Trójkątny kapelusz".
19.20. „Trzy lata filmu dźwiękowego" — feljeton wygł. Miron Lewinson (z ilustr. muz. z płyt).
19.40. Program na czwartek.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Muzyka za kulisami" — felj. wygł. Eugenjusz Dziewulski. Transm. na wszystkie polskie stacje.
20.15. Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa.
21.00. Kwadr. liter. z Warsz. (E. Czekalski).
21.15. Koncert wieczorny z Warsz.
22.30. Kom. z Warsz.
22.45. Muzyka z płyt 1.Casella—La giara, 2. Bela Bartok — Węgierskie melodje (J. Szigeti — skrzypce).
23.00. Muz. tan. z Warszawy.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Dobra muzyka i dobra poezja.

Na dzisiejszym koncercie popołudniowym wystąpi utalentowana pianistka wileńska p. Fanny Krewer, która wykona następujące utwory: 1. Gluck Sgambatti — Melodja, 2. Bach Godowski — Fuga g-moll, 3. Skriabin — Poemat i Etiuda, 4. Debussy—Preludjum, Sarabanda i Toccata. Po koncercie p. Tadeusz Byrski odczyta przekłady z poetów francuskich, a więc Alfreda de Vigny, Musseta i in.

Trzy lata filmu dźwiękowego.

Po okresie mniej lub więcej udanych eksperymentów film dźwiękowy nieco ustabilizował się w tej formie, w jakiej oglądamy go dzisiaj, która daje widzom nowe wrażenia dzięki stosownej synchronizacji obrazu z dźwiękiem. W dzisiejszym retrospektywnym odczycie z dziejów filmu dźwiękowego (godz. 19,20) p. Miron Lewinson opowie radjosłuchaczom, jakiemi drogami kroczył dźwiękowiec od chwili swych narodzin. Feljeton będzie ilustrowany przykładami z płyt gramofonowych.

WULFIN OTRZYMAŁ JUŻ AKT OSKARŻENIA.

Główny oskarżony w głośnym zabójstwie śp. studenta St. Wacławskiego student Szmul Wulfin, otrzymał już akt oskarżenia. Wulfin pociągnięty został z art. 122 K. K. Drugi oskarżony Załkind otrzyma akt oskarżenia jutro. Sprawy ich odbędą się w pierwszych dniach kwietnia rb. a

Rozwiązanie nielegalnego zebrania litewskiego.

Z polecenia władz administracyjnych policja rozwiązała onegdaj nielegalne zebranie młodzieży litewskiej, grupującej się przy stowarzyszeniu studentów litwinów "Viltis". Stowarzyszenie to powstało niedawno i członkowie jego organizowali zebrania w budynku przy kościele św. Mikołaja za wiedzą proboszcza. Do chwili kiedy zebrania odbywały się tylko w gronie studentów władze administracyjne nie interesowały się zbytnio działalnością towarzystwa „Viltis", lecz z chwilą gdy poczęto wciągać na zebrania młodzież nie akademicką władze rozwiązały ostatnie zebranie. a

Przeniesienie zwłok ś. p. ks. prałata Kazimierza Skirmunta w Rzymie.

Donoszą nam z Rzymu: Dnia 11 b. m. przeniesiono zwłoki ś. p. ks. prałata Kazimierza Skirmunta, zmarłego, jak wiadomo, w Rzymie dnia 26 maja 1931 roku, w dzień Patrona Rzymu św. Filipa Nereusza, z prowizorycznego grobu w dolnej krypcie grobowca rzymskich oo. Jezuitów na cmentarzu „Campo Verano", do własnego sarkofagu, znajdującego się w najwyższej kondygnacji, przeznaczonej na wieczny spoczynek Jenerałów i wyższych dygnitarzy Towarzystwa Jezusowego. Zwłoki ś. p. księdza Skirmunta spoczywają tedy, oczekując Zmartwychwstania, obok ostatniego Jenerała jezuickiego o. Franciszka Ksawerego Wernza, a naprzeciw trumny byłego Kardynała i światowej sławy teologa o. Ludwika Bilott'a, oraz Jezuity księcia Massimo, założyciela Instytutu wychowawczego jego nazwy, gdzie ś. p. ks. Skirmunt zamieszkał po wojnie i gdzie też zeszłego roku oddał Bogu swoją piękną duszę.

To nadzwyczajne wyszczególnienie ks. Skirmunta, za życia i po śmierci, przez Towarzystwo Jezusowe, tłomaczy się tem, że zmarły nasz rodak był w Rzymie wychowankiem Kolegjum Niemieckiego, zostającem pod świetnem kierownictwem oo. Jezuitów, w temże Kolegjum ufundował 2 bursy i przepiękny Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, a obecny o. Jenerał Zakonu, X. Włodzimierz Ledóchowski specjalnym, a bardzo rzadkim dyplomem aggregował go do uczestnictwa wszystkich łask i zasług Towarzystwa Jezusowego.

Piękna i ogromna kaplica pośmiertna rzymskich oo. Jezuitów, mogąca pomieścić kilkaset trumien, zbudowana z białego marmuru, o trzech piętrach, znajduje się na wspólnym cmentarzu rzymskim, zwanym Campo Verano, obok Bazyliki św. Wawrzyńca „Za Murami". W tej starożytnej Bazylice, znanej wszystkim pątnikom i turystom, przechowują się ciała śś. Męczenników i Dyakonów Wawrzyńca i Szczepana. Za ołtarzem wielkim spoczywają zwłoki świątobliwego Piusa IX, szczerego Opiekuna Polski w czasach jej poniżenia politycznego, w skromnym na życzenie zmarłego Papieża, sarkofagu, — ale kaplica, w której się znajduje, została przez cały świat katolicki przyozdobiona najpiękniejszemi obrazami mozajkowemi. Wzdłuż ścian ciągną się również mozajkowe i nader artystycznie wykonane ozdoby w rodzaju draperji, mieszczące niezliczone herby przeróżnych narodów, państw, dyecezji, zakonów i poszczególnych szlacheckich rodzin. Kilkanaście tam także i herbów polskich. Sam cmentarz przecudownie pięknie położony, cały słoneczny, z ogromnem bogactwem zieleni, monumentalnych kaplic, grobowców, sarkofagów, pomników, rzeźb i malowideł, jest czysto i artystycznie utrzymany. Każdy wieniec grobowy, każdy grobowiec, każdy napis pośmiertny musi przejść naprzód przez cenzurę dyrekcji cmentarza. Przed bardzo wielu grobami palą się dniem i nocą elektryczne światełka, dostarczane przez Towarzystwo „Lux Aeterna". Kapelanami cmentarza są ojcowie Kapucyni z sąsiedniego klasztoru przy Bazylice św. Wawrzyńca.

Przy przeniesieniu zwłok ś. p. ks. prałata Skirmunta wzięli udział p. Władysław hr. Skrzyński, ambasador Polski przy Stolicy Świętej, wujenka zmarłego Janina z hrabiów Ostrorogów-Sadowskich margrabina Umiastowska, Audytor Roty rzymskiej ks. prałat Stanisław Janasik, jako rektor kościoła polskiego św. Stanisława Bisk. i Męcz., ks. Tadeusz Zakrzewski, rektor Papieskiego Instytutu polskiego, hr. Józef Michałowski, prezes Filji krakowskiej Akademji Umiejętności przy Hospicjum polskiem w Rzymie, wielebne ss. Nazaretanki, o. Erazm Blasio, minister Instytutu Massimo, oraz inni współrodacy.

Tak tedy ś. p. ks. Skirmunt, który przez całe swoje życie tak bardzo ukochał Odwieczne Piękno Boże, spoczywa w pokoju na najpiękniejszym z cmentarzy, na cmentarzu Wiecznego Miasta Rzymu, tego Rzymu, który mu był drugą ojczyzną i lepszą, bo z ducha.

X. T. O.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

SZKICE I OBRAZKI.

MOTYLICA.

Nie będzie to rozprawa o owadach błonoskrzydłych, do których zaliczają się rozmaite obrzydliwstwa z rodzaju pcheł, nie będzie to romansowa rozprawa pióra niewieściego, łzami przetykana o „biednej motylicy, co światłem znęcona w lampie spłonęła"; pisać dziś będę o motylicy, plugawym gadzie, co dostawszy się do baraniego krwioobiegu, w mózgu owczym jaja swe składa, powodując nieuleczalną chorobę t. zw. „motviego kręćka".

Choroba ta, znana w weterynarji, nagminnie nawiedza stada baranie, rzadziej dostaje się do ludzkiego krwioobiegu... ale, gdy tam raz zagości, człowiek baranieje „na amen".

Przejawy obłędu takiego są bardzo nieraz dziwne...

Naprzykład:

Babsko jakieś przed dziesięciu laty uciekło z domu męża.

No trudno... W medycynie nazywa się to status acutus, pierwszy ostry objaw kręćka motylicowego...

Dziesięć lat spokoju.

Po dziesięciu latach recidiva... motylicy...

Babsko wraca, i na to już rady nie ma, albowiem choroba jest nieuleczalna.

Motylica przejawia się nieraz masowo...

Mamy taki wypadek w Wilnie...

Bieda, oszczędności, miasto rozbudowywać się nie może, asfalty... (ach, prawda przysiągłem sobie, że już o tem nic nigdy nie napiszę), kanalizacji niema... bo poco?... światło... coraz go mniej...

Oszczędności...

Trzeba coś „skasować"... no i Magistrat zakasuje rękawy...

„Nie potrzeba nam Pogotowia bo deficytowe... i wogóle co komu po nim".

Zupełnie słuszne rozumowanie, gdy się zważy fakt, że naprzykład na wyspach Polinezijskich również niema pogotowia, że Cita del Vaticano nie ma stacji ratunkowej i czego zresztą uczy historja za czasów XIX dynastji w Egipcie (epoka rozkwitu i dobrobytu) również nie znała tej instytucji.

— Można upaść na ulicy i rękę złamać — powiedzą pesymiści...

— Naucz się chodzić po szkarpach lodowych — odpowie oszczędny Magistrat.

— Można dostać nożem po żebrach na przedmieściach — powie człowiek ponury.

— Miłuj i przebaczaj bliźniemu! — powie Magistrat ze stoickim spokojem.

— Gzymsy lecą na głowę! — zawoła przechodzień.

— O, cóż byście chcieli odrazu mieć na łbie wieżę Św. Jana!? — zawoła municipium.

Tak czy inaczej, zły to objaw ten pęd do kasowania Pogotowia, ba, groźny i chorobę motylicy zdradzający...

Miast kasować Pogotowie ratunkowe, należałoby uprzejmie prosić panów doktorów, by zarządzili ścisłą dezynfekcję biur Magistratu...

Bo gdzieś tam, wciemnych zakamarkach, lęże się zapewne motylica i mózgi wygryza...

M. Junosza.

2 000 fr. odszkodowania za list miłosny.

Solidny obywatel małego miasteczka we Francji, p. G. otrzymał anonimowy list miłosny.

— Co za przewrotność — oburzał się pan G., — list ten mógł trafić do rąk mojej żony i nasze pożycie małżeńskie byłoby zrujnowane. Nie namyślając się długo, oburzony pan oddał list dopolicji i zażądał odnalezienia autorki listu. W małem miasteczku nie przedstawiało to dużych trudności i wkrótce sprawa znalazła się na wokandzie sądu. Oburzony obywatel żądał odszkodowania w sumie 20.000 fr. od pani W., stateczej mieszkanki miasteczka, za moralną krzywdę. Sąd jest w kłopocie z wydaniem wyroku.

Tańcujące manekiny

W wielkich amerykańskich magazynach mód zprowadzono nowość niezwykłą. Jak wiadomo, najnowsze modele sukien przedstawiane są w takich magazynach klientom, przywdziane przez piękne sprzedawaczki, zwane manekinami. Amerykanie jednak uznali, że nie wystarczy przedstawić suknie balowe na manekinach nieruchomych. Wszak suknie te przeznaczone są do tańca, klientki więc powinny wiedzieć, jak układają się i jak przedstawiają się ich barwy w tańcu. Od pomysłu do wykonania w Ameryce jedna chwila. W salach, służących do pokazu sukien, ustawiono pianina, wynajęto pianistów i oto teraz manekiny muszą nietylko stać lub przechadzać się, ale i tańczyć w pokazowych sukniach przed klientkami.

---

9)

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Wspomnienia z Japonji.

Dosyć często bywałem na walkach atletów. Interesowały mnie nie one, lecz publiczność.

Walki odbywają się na małej przestrzeni, otoczonej na ziemi pierścieniem grubego sznura, za którym jest usypany miałki piasek. Ten, kto, choć jedną stopą wysiśnie odcisk po piasku, za sznurem, lub upadnie na ziemię, uważany jest za pokonanego.

Nigdy nie widziałem takich grubasów, jakimi są japońscy atleci.

W czasie walk publiczność wprost szaleje. Powietrze drży od ryków, wrzasków i tupotu. Roznamiętnieni widzowie rzucają swoim ulubieńcom, na arenę, czapki, szale czasami nawet całe wierzchnie ubrania.

Po skończonej walce, publiczność zgłasza się po swoje rzeczy. Atleci odsprzedają je swoim wielbicielom, za drobne pieniężne kwoty, które nie wzbudzają nigdy żadnych targów, lub niezadowolenia. Od jednych, biorą mniej, od innych — więcej, orjentując się widocznie dobrze, kto i ile może zapłacić bezboleśnie.

Rozbudzone namiętności gasną jeszcze szybciej, niż się zapalały. Kiedy tłumy rzucają się ku wyjściu, każda jednostka, jest już tak opanowana, że w tem zbiorowisku najróżnorodniejszych elementów panuje niepodzielnie zwykły spokój i uprzejmość.

Podziwu godną jest zdolność japończyków do szybkiego przechodzenia ze stanu najwyższego podniecenia do zupełnej równowagi. Obserwowałem ją nieraz.

W Japonji jest dużo zawodowych rębaczy. Popisują się oni w publicznych miejscach trudnemi cięciami szabli, przecinając grube zwoje waty, snopy słomy i t. p. Tną zawsze w podskoku, któremu towarzyszy, tak nieludzki wrzask i tak przerażający wyraz twarzy, że niepodobna przypuścić, żeby ten szatański dzikus uśmiechnął się za chwilę łagodnym, ciepłym uśmiechem i stał się naraz miłym, zwykłym i trochę nawet zażenowanym człowiekiem.

Nadętości i pychy niema w japońskim charakterze!

Klęska rosyjskiej floty, pod Cusimą, aczkolwiek przewidywana, przewyższyła najśmielsze nadzieje Japonji.

Nie można się dziwić, że wytrąciła ona na kilka dni cały kraj z równowagi. Co tylko żyło, wyległo na ulice. Tysiączne pochody, zorganizowane i samorzutne, przeciągały ulicami miasto. Świątynie otwarły się naoścież, nie mogąc pomieścić tłumów korzących się w dziękczynnych modlitwach. Wygolone, opasłe bonzy stały się znów przedmiotem ogólnego szacunku. Wszędzie krzyczano „banzaj"! Wszędzie grały muzyki.

Przynależność do rosyjskiej armji w tym wypadku, nakładała i na mnie pewne piętno hańby. Za żadną cenę niechciałem pokazywać się ludziom. Zamknąłem się, czekając, żeby zbawczy czas, ułagodził fale, rozburzonego chwilowo życia, wprowadzając je w koryto codzienności.

Koledzy moi, rosjanie, nie chcieli wierzyć w ogłoszony wynik sromotnej porażki i spędzali czas, jak zwykle na mieście. Nikogo z nich nie spotkała najmniejsza przykrość. Japończycy manifestowali tylko swoją radość. Żadnej wrogości w ich występach nie było. Dość, że meldowano mi przyjście kilkunastu osób, które chciały mnie pocieszyć i złożyć kondolencje.

Nie zmniejszało to bynajmniej uczucia wstydu, który mnie dręczył. Zbieg okoliczności miał go jeszcze powiększyć.

Wieczorem tego dnia oznajmiono nam oficjalnie, że nadeszły dary, dla oficerów, byłych obrońców Portu - Artura, od carowej Wszechrosji. Proszono nas przybrać się w mundury wojskowe i na godz. 10-tą rano zebrać się w jadalni, gdzie komendant Mogi, w asyście oficerów, rozda nam nadesłane prezenty. Znając dobrze obyczaje pałacu cesarskiego,— byłem pewny, że rozdadzą nam t. zw. „dary, według szarż", najczęściej były to pierścionki z herbem rosyjskim, wartości około 150 rb., lub zegarki złote, z takiemi herbami.

Punktualnie o godz. 10-tej rozsunęły się nasze ściany, ukazując nas całej ulicy. Pułkownik Magi z kilku oficerami, — wszyscy w galowych mundurach, z orderami, z szablami przy boku, — zainaugurował uroczystość, biorąc z tacy, pokrytej jedwabiem, małe pudełeczko, wielkości pudełka od zapałek. Drugie większe trzymał jego adjutant.

Wezwany pierwszym, otrzymałem z rąk pułkownika, mały medalik, odbity tandetnie, na cienkiej, już pokrytej grynszpanem, blaszce, z wizerunkiem św. Mikołaja, cudotwórcy. Takie medaliki kupuje się w rosyjskich monastyrach, hurtownie, po 1 kop. za 10 szt.

Adjutant wręczył mi metr cienkiej, kolorowej wstążeczki, jakiemi dziś w cukierniach przewiazuje się pudełka od cukierków.

W tejże samej chwili, pułkownik Mogi, — i jego asysta — zasalutowali, jakby po udekorowaniu mnie największym orderem, — a publiczność zebrana na ulicy, pochyliła się w ukłonie.

I tak trwało aż do wręczania ostatniego medalika! Japończycy, jakby naumyślnie, całem swojem zachowaniem się i powagą, podkreślali uroczystość chwili.

Mój ordynans, któremu zaproponowałem ową nieszczęsną blaszkę, ubierając ją w przepych daru „najukochańszej carycy" — odmówił wręcz... „od tego cała pierś pozielenieje".

Niedługo potem wiedziony ciekawością zgodziłem się odbyć wycieczkę do portu, w którym umieszczono czasowo pancernik rosyjski „Orzeł" jeden z niewielu, ocalałych w bitwie i znajdujących się stosunkowo w najlepszym stanie.

Nie byłem nowicjuszem, który nie widział nigdy, jak wygląda okręt, po wielkiej bitwie morskiej. Oglądałem nie jeden statek w Porcie - Artura, zwłaszcza resztki floty, której nie udało się przerwać do Władywostoku 28 lipca 1904 r. (starego stylu).

A jednak to co zobaczyłem, przechodziło wszelkie pojęcia. To nie był okręt! To było rumowisko, przepalonych w ogniu pożarów — szczątków, różnorodnego żelaziwa.

(C. d. n.)

Z KRAJU.

12-letni chłopiec ratuje 4 dzieci z płonącego domu.

W poniedziałek 22 b. m. we wsi Straszuny gm. zaleskiej w zabudowaniach mieszkalnych Ludwika Bończy podczas nieobecności ojce wybuchł niespodziewanie pożar. W czasie wybuchu pożaru w mieszkaniu Bończy znajdowało się czworo dzieci: 6 letnia Marysia, 5 letni Witold, 3 letnia Ludwika i 2 letnia Helena Bończówna, Ogień szybko objął budynek mieszkalny i groził znacznem niebezpieczeństwem znajdującym się w nim dzicciom, Dostrzegłszy pożar syn sąsiada Bończy Adaś Markuć lat 12, z narażeniem własnego życia wskoczył do płonącego budynku, skąd wynosił omdlałe z przerażenia dzieci. Dzielny chłopak nie zapomniał również uratować psa ze szczeniętami a ponadto nie chciał przyjąć od Bończy podarunku oświadczajac, iż spełnił tylko chrześcijański obowiązek.

Na wieść o tem, wszyscy mieszkańcy wsi zgotowali Markuciowi spontaniczną owację (a)

Burza śnieżna w gm. olkienickiej.

Onegdaj nad gminą olkienicką przeszła wielka burza śnieżna. Silny wicher pozrywał w 7 wsiach dachy z domów i budynków gospodarczych, połamał drzewa i powywracał płoty. Niebywałych rozmiarów wichura, która szalała w ciągu onegdajszej nocy na pograniczu, poczyniła dotkliwe straty mieszkańcom jak ze strony polskiej tak i litewskiej.

Skutkiem silnej zamieci znacznie utrudniona była służba na pograniczu patroli K. O. P. Żołnierze ci jednak, mimo silnego mrozu i zadymki śnieżnej, dzielnie pełnili swoją ciężką służbę, czego dowodem jest ujęcie na granicy 7 przemytników z przemytem, którzy, korzystając ze śnieżycy, usiłowali przemycić przez granicę większe transporty towarów. (a)

Barbarzyńskie zniszczenie uli.

Mieszkańcowi wsi Guczewicze, pow. łuninieckiego Łukjanowi Guszczyni nieznany sprawca rozbił 18 uli i zniszczył pszczoły. Poszkodowany oblicza straty na około 5000 zł. O dokonanie tego czynu poszkodowany podejrzewa brata swego Aleksandra, z którym prowadzi spór o prawo własności do uli. — (P. A. T.)

Morderstwo na tle sporu o majątek.

We wsi Nowojelnia, pow. pińskiego, podczas zabawy Stanisław Wojdyga uderzeniem siekiery w głowę pozbawił życia swego szwagra Bazylego Galicę. Zabójstwa tego Wojdyga dokonał na tle sporu o podział majątku, który to spór prowadził z Galicą od trzech lat i obecnie, przegrywając proces sądowy, postanowił zgładzić swego szwagra ze świata. — Zbrodniarza zatrzymano. Stanie on przed sądem doraźnym. — (P. A. T.)

Czwartek literacki w Lidzie.

We czwartek o godzinie 19 w lokalu Koła Polek odbędzie się pierwszy czwartek literacki w Lidzie, zorganizowany przez Związek Dziennikarzy i Literatów województwa nowogródzkiego. Na zebraniu tem zostaną wygłoszone dwa odczyty z dyskusjami na temat: „Nowogródczyzna w literaturze" i „Rozbrojenie". Odczyty wygłoszą prelegenci z Wilna i Nowogródka. — (P. A. T.)

Zjazd b. wychowanków szkół rolniczych pow. Lidzkiego.

W niedzielę obradował w sali Starostwa Lidzkiego zjazd byłych wychowanków szkół rolniczych z terenu powiatów lidzkiego i szczuczyńskiego. W zjeździe wzięło udział około 60 osób. Przybyli też uczniowie i uczenice szkół rolniczych — męskiej z Berdówki pow. lidzkiego i żeńskiej z Różanki pow. szczuczyńskiego. — W zjeździe wziął udział naczelnik wydziału rolnictwa urzędu wojewódzkiego w Nowogródku p. Bokun, starosta lidzki Bogatkowski i prezes Okr. T-wa O. i K. R. inż. Janikowski oraz szereg osób ze świata gospodarczego i samorządowego. Zjazd miał na celu zobrazowanie udziału w życiu społecznem młodzieży wsi miejscowej. Podczas zjazdu dokonano również utworzenia związku b. wychowanków szkoły w Berdówce. — (P. A. T.)

Cyfry najgorszym wrogiem radosnej twórczości.

Bezrobocie znów wzrosło.

Podług ostatnich danych **na terenie m. Wilna znajduje się 5817 bezrobotnych.** W porównaniu z tygodniem poprzednim **bezrobocie zwiększyło się o 97 osób.** W dalszym ciągu utrzymuje się tendencja zwyżkowa.

A przedsiębiorstw handlowych coraz mniej.

Prawie 700 przedsiębiorstw uległo likwidacji w przeciągu 1931 r.

Według danych statystycznych w ciągu 1931 roku na terenie m. Wilna uległo likwidacji 176 sklepów spożywczo-kolonjalnych, 13 mleczarń, 19 zakładów przemysłowych, 4 sklepy cukiernicze, 39 piekarń, 18 restauracji, 7 kawiarni, 3 zakłady apteczne 18 sklepów galanteryjnych, 11 skórzanych, 17 bławatnych, 8 futrzanych, 13 składów z mąką, oraz 86 innych sklepów Pozatem zlikwidowało się 60 warsztatów szewskich, 24 krawieckich, 51 stolarskich, 17 ślusarskich, 6 kuśnierskich, 14 blacharskich i 4 technicznych, oraz różnych 78. (a)

Zastęp bezrobotnej inteligencji niebawem znów wzrośnie.

Przejęcie egzekucji podatkowych przez władze skarbowe grozi wzrostem bezrobocia.

W związku z podaną przez nas wiadomością o projekcie władz rządowych powierzenia egzekucyj podatków wyłącznie władzom skarbowym, z wyłączeniem z tej akcji Magistratów, onegdaj do pełniącego obecnie obowiązki prezydenta miasta wice-prezydenta Czyża zgłosiła się delegacja pracowników wydziału podatkowego Magistratu, prosząc o podjęcie przez Magistrat kroków u czynników miarodajnych w kierunku zrobienia dla Wilna wyjątku, gdyż **ulegalizowanie tego projektu spowoduje utratę pracy 100 pracowników** i to przeważnie etatowych, którym samorząd będzie musiał dać bądź wysoką odprawę, bądź też wypłacać stałą emeryturę. a

Z NĘDZY I GŁODU POD SAMOCHÓD.

Już kilkakrotnie notowaliśmy wypadki kładzenia się bezrobotnych pod samochody.

Niedawno znów mieliśmy podobny wypadek. Mianowicie: 37-letnia bezrobotna Melanja Infarewicz, zam. przy ul. Grochowej 3, położyła się pod samochód na ul. Wielkiej, chcąc tą drogą dostać się do szpitala. (s)

PROSPERUJĄ KONKURENCI MONOPOLU.

Jużeśmy zwracali uwagę na fakt rozwoju tajnego gorzelnictwa, któremu sprzyjają niskie ceny na zboże.

Teraz znów mamy do zanotowania ujawnienie nowych fabryk samogonu, o czem podaje P. A. T. z Lidy:

Władze bezpieczeństwa i organa skarbowe dokonały konfiskaty aparatu gorzelnianego we wsi Szeszki gm. werenowskiej u mieszkańca tejże wsi Stefanowicza Franciszka oraz w Hucie Wisiwczańskiej gminy ejszyskiej u Józefa Karmazyna beczułki od piwa, przyrządzonej do pędzenia wódki, w której są ślady rozczynu oraz beczkę-śledziówkę po rozczynie. Są to dowody, że pędzenie wódki na wsi nie ustaje. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że również skonfiskowano w Podworańcach gm. ejszyszkiej u Jana Karanowicza-Karmazyna konewkę od mleka, która była przyrządzona do pędzenia wódki.

Proces komunistów pińskich.

Sad Okręgowy w Pińsku, Wydział Zamiejscowy w Brześciu, rozpatrywał sprawę 32-letniego Popławskiego Zachara (wieś Bujaki pow. brzeskiego), 20-letniej Madejskier Czesnej (Wilno), 35-letniego Mileszczuka Nikity (wieś Nowosiołki pow. bialskiego) i 50 lesniego Siemieniuka Andrzeja (wieś Nowosiółki), oskarżonych z art. 102 cz. I k. k. o działalność antypaństwową w szeregach partji komunistycznej. Na przewodzie sądowym stwierdzono, że Popławski był już karany za działalność wywrotową 5 letniem ciężkiem więzieniem i że był delegatem okręgowego komitetu komuniatyczneoo w Brześciu.

Madejskier była funkcjonarjuszką centralnego komitetu i pracą wywrotową zajmuje się już od roku 1928. Siostra jej Szejna odsiaduje obecnie karę więzienia za podobną zbrodnię. Oskarż na jest córką profesora i posiada średnie wykształcenie. Wydawała ona kilkakrotnie podburzające odezwy w języku żydowskim do poborowych. Ostatni dwaj oskarżeni są wybitnymi działaczami komitetów rejonowych. Władze bezpieczeństwa przyłapały wszystkich czterech w stodole Siemieniuka we wsi Nowosiółki, gdzie obradowali. Sąd skazał Popławskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, Madejskier i Mieleszczuka na 7 lat ciężkiego więzienia, zaś Siemieniuka na 4 lata ciężkiego więzienia. Obronę w imieniu oskarżonych wnosił adwokat Frydman z Wilna. (Pat)

Z pogranicza.

Zlikwidowanie szajki przemytniczej.

Na odcinku granicznym Wiżajny straż graniczna polska zlikwidowała wielką szajkę przemytniczą, która operowała na całem pograniczu polsko-litewskiem w pow, suwalskim. Aresztowano 11 osób. Podczas przeprowadzonych rewizyj w różnych składach i podejrzanych lokalach przemytniczych, znaleziono mnóstwo towaru pochodzącego z przemytu wartości kilkudziesięciu tys. złotych. (a)

Dyplomatyczne polowania sowieckie.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnich dniach w lasach granicznych w pobliżu Zasławla odbywają się wielkie polowania z udziałem wybitnych osobistości z Mińska, Połocka i Witebska. W związku z tem na pograniczu zwiększono dla bezpieczeństwa (!) posterunki sowieckiej straży granicznej. (e)

Z Rosji sowieckiej.

„Pańszczyzna sowiecka".

Ludność pogranicza sowieckiego w rejonie Rubieżewicz jest od dwóch tygodni zatrudniona przy wyrębia lasów granicznych. Lasy są wycinane pod budowę przyszłej linji kolejowej, która będzie szła wzdłuż pogranicza aż do Niegoreioje. Przy robotach tych pracuje przeszło 2500 włościan, którzy wobec silnych mrozów masowo zapadają na różne choroby. Mnóstwo włościan ma poodmrażane nogi i ręce. Ponieważ wynagrodzenie jest minimalne, wielu z chłopów ucieka z pracy. Onegdaj na teren polski przeszła grupa włościan, wśród których znajdowało się 5 włościan z odmrożonemi nogami. (a)

Sprawa inż. Ossowieckiego.

W prasie stołecznej pisze się teraz wiele o inż. Stefanie Ossowieckim. Pisało się o nim i dawniej. Tylko z inego punktu widzenia. Drukowano o nim rozprawy jako o fenomenie odgadującym myśli ludzkie, odczytującym z zamkniętych kopert treści listów, przenikających myślami na odległość i t. p.

Te objawy psychiki i zdolności osobliwe zjednały Ossowieckiemu wielkie wzięcie i rozgłos. Stał się popularny w najpływowszych kołach stolicy i państwa. Miał dostęp do najwyższych sfer towarzyskich i politycznych. W wydawanych przez „Rój" 30-groszowej bibljotece pojawił się tomik poświęcony jasnowidztwu, gdzie i o nim pisano sporo. Między innymi ciekawymi przyczynkami był zacytowany list por. ks. Świrskiego, adjutanta naczelnika państwa; z listu tego widać, że Ossowiecki był w Belwederze przyjęty przez Józefa Piłsudskiego i produkował przed nim swe osobliwości.

Nie wiadomo, do czego doprowadzi śledztwo w jego sprawie prowadzone. Jak utrzymują, jest ono prowadzone pod znakiem zarzutów o wyzyskiwanie koneksji i znajomości dla celów utylitarnych, słowem: o łapownictwo i pośrednictwo. Podniesiono szereg konkretnych zarzutów, wymieniano różne osoby, które miały z nim współdziałać. Narazie są to zarzuty niedowiedzione.

Zwraca tylko szczególną uwagę, że prowadzenie śledztwa poruczono osobom, które zajmują się kwestjami wielkiej wagi, jak prokurator wojskowy płk. dr. Zieliński, lub sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Skorzyński.

W każdym razie sprawa ta jest bardzo symptomatyczna, jako jeden z fragmentów współczesności.

Z sali sądowej.

Echa miłosnej tragedji.

W końcu sierpnia ub. roku na ulicy Majowej rozpoczęła się krwawa tragedja, której ofiarami stali się Jan Komar, Wiktorja Adamowiczówna oraz sprawca dramatu Władysław Roszczewski, wówczas szeregowiec 85 p. p.

Jak się okazało Roszczewski zakochał się w nadobnej Adamowiczównie, która nie mogła zdecydować się na stanowczą odpowiedź.

Wiedziony zazdrością Roszczewski, kiedy w dniu 24 sierpnia spotkał ukochaną spacerującą z Komarem w pewnym momencie wyjął rewolwer oddając dwa strzały do Komara i jeden do Adamowiczówny, raniąc ich b. ciężko.

Następnie Roszczewski strzelił do siebie, zadając sobie powierzchowną ranę w policzek.

Roszczewskiego postawiono w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa (art. 49 i 453 k. k.) i wczoraj znalazł się on na ławie oskarżonych przed III-im wydziałem karnym sądu okręgowego.

Po zbadaniu świadków, którzy ustalili okoliczności sprawy, głos udzielono dr. Sumorokowi, powołanemu w charakterze biegłego.

Na zasadzie oględzin blizny dr. Sumorok stwierdził, iż strzał dany przez Roszczewskiego do siebie był tak mierzony by krzywdy zbytniej nie wyrządził.

Tymczasem oskarżony, który przez cały czas twierdzi, iż nie przypomina sobie szczegółów zajścia, oświadczył swemu obrońcy adw. Śmilgowi, iż w czasie kuracji w szpitalu wojskowym ustalono przez prześwietlenie, że kula znajduje się w czaszce.

Podnosząc ten nowy szczegół, obrońca twierdził, iż ma on istotne znaczenie dla sprawy, gdyż świadczy, iż oskarżony działał w silnym afekcie, wykluczającym premedytację.

Sąd, uznając, iż okoliczność ta jest nader ważna dla kwalifikacji czynu podsądnego, postanowił zażądać ze szpitala wojskowego świadectwa o prześwietleniu, a wobec tego sprawę odroczył do godz. 12 dn. 1 marca.

Kos.

ROZMAITOSCI.

FURJAT NA SALI TAŃCA.

W Warszawie przy ul. Leszno 19 na 1-em piętrze mieści się szkoła tańca żyda Joska Siemiatyckiego, gdzie często żydzi tańczyli do późna po północy. Na parterze pod salą tańca mieszkał 40-letni Jan Chmielewski, ślusarz - mechanik, który już od dłuższego czasu uskarżał się, że nie może spać z powodu hałasu tańczących. Chmielewski popadł z tego powodu w stan silnego rozstroju nerwowego.

Onegdaj nastąpiła katastrofa. Gdy młodzież żydawska tańczyła jeszcze po północy nie dając spać lokatorowi z parteru, Chmielewski popadł w szał. Porwał siekierę i rewolwer i wpadł na salę, gdzie tańczono. Tu uderzeniem siekierą w głowę zranił 20-letnią Cesię Cygielbaumównę oraz dobywszy rewolweru zaczął strzelać. Trupem na miejscu padła Cygielbaumówna, ciężko raniana została 23-letnia Chaja Lisówna.

Na sali wybuchł nieopisany popłoch. Na wszczęty krzyk przybyła policja, która ubezwładniła furjata.

DOM BLONDYNEK W PARYŻU.

Na bocznej ulicy niedaleko Bulwaru Batignoles w Paryżu uwagę przechodnia zwraca duży napis nad niewielkim magazynem pomalowanym na błękitny kolor: „Dom blondynek" jest to wytwornie urządzony mały salonik fryzjerski.

„Wszystkie moje klijentki są blondynkami — oświadcza właścicielka zakładu.

— Nie znaczy to, że wszystkie panie które tu wchodzą są blondynkami, natomiast wszystkie, które stąd wychodzą zostają blondynkami. To nasza specjalność. Jest to fabryka blondynek. Klijentki mogą wybierać odcienie, według upodobania. Mogą zostać blondynkami z rudawo - czerwonawym odcieniem, z odcieniem tycjanowskim, popielatym, florentyńskim, północnym.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 23. II. 1932 r.

Waluty i dewizy:

Dolary 8,8 3/4—8,89 3/4—8,85 3/4.
Belgja 124,30—124,61—123,99
Holandja 361,00—361,90—360,10.
Londyn 30,95—30,99—31,12—31,82.
Nowy York kabel 8,92—8,94—8,90.
Paryż 35,10—35,19—35,01.
Praga 26,39—26,45—26,33.
Szwajcarja 174,10—174,53—173,67.
Włochy 46,50—46,73—46,27.
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,50.
Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 34,50. 4% pożyczka inwestycyjna 89,75. 5% konwersyjna 40. 4% dolarowa 47. 7% stabilizacyjna 55,50—56,50—55,50. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7| 83,25 8% obligacje budowlane BGK. 93. 4 1/2% L. Z. ziemskie 41,50. 8% warszawskie 63,25—64,50—63,65. 8% Częstochowy 55,50. 10% Siedlec 59,50—59,60—59,25. Tendencja na pożyczki słabsza, na listy niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 95—94.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,88 w żądaniu, 8,8 3/4 w płac.

Rubel: 4,92.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 8. | Od poniedziałku 22 lutego r. b. «ZAGŁADA OD WSCHODU» Najpotężniejszy film świata. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salnickiego. Początek seansów 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „STYLOWY" WIELKA 56. | Dziś! Perła polskiej produkcji! Najpiękniejsze i najnowsze dźwiękowe arcydzieło w-g powieści M. Srokowskiego pt.: Kult Ciała (Rapsodia D'Amour) Potężny dźwiękowy dramat w 12 akt. To polska „Symfonja Zmysłów". To historja „Wszechpotężnej Miłości" W rol. gł. czarodziejsko piękna Agnes Petersen-Możzuchinowa, Eugenjusz Bodo, Krystyna Ankwicz i Michał-Wictor Varconi.

Zawiadomienie.
Powiadamiam Szanowną P. T. Publiczność i polecam Jej łaskawej uwadze
nowootwarty przezemnie Sklep Tytoniowy i materjałów piśmiennych przy ul. Wileńskiej 42 (Dom Oficera Polskiego).
Z poważaniem
—0 o ALEKSANDER ZAJĄCZKOWSKI.

Akuszerki
AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Mieszkania i pokoje
Pokój duży z wygodami do wynajęcia. Można z utrzymaniem Zakretowa 15—9. 7898

Mieszkanie 4 p. odremontowane ciepłe suche ul. Kościuszki 14 m 10. 7900

Pokój do wynajęcia dla pań. Kalwaryjska 35—1 g2

3 POKOJE z balkonem, ze wszelkiemi wygodami, z używalnością kuchni, z wejściem osobnem. Bankowa 2, m. 4, róg Kijowskiej. 7859—1

Elegancko odremontowane 5-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, łazienką i telefonem natychmiast do odstąpienia przy ul. Mickiewicza 43, m. 6 tel. 15-19. 0

NAUKA
Korepetycyj tanio udzielają rutynowani korepetytorzy. Uniwersytecka 4—20. 7896—7

RÓŻNE
ODMROŻENIE
Oryginalna maść (z kogutkiem) „MROZOL" leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11.—Telef. 1561 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Służąca do wszystkiego z dobrem świadectwem poszukuje posady. Zygmuntowska 22 m. 11. 7897

Sprawy majątkowe
Tanio do sprzedania z powodu wyjazdu dom 4 piętrowy na dogodnych warunkach. Pośrednicy wykluczeni. Adres w Administracji. 7899

Potrzebne od zaraz 3,000 dol pod pierwsze zabezpieczenie hipoteczne nieruchomości miejskiej w śródmieściu. Pośrednicy wyłączeni. Adres w administracji. 7904

PRACA
Potrzebna praktykantka-sklepowa do sklepu kolonjalno spożywczego. Bez solidnej rekomendacji nie zgłaszać się. Uniwersytecka 2, od godziny 3—5. 7903

Rządca samotny w średnim wieku z długoletnią praktyką i poważnemi referencjami poszukuje posady. Może złożyć kaucję. Adres w Administracji. 7902—2

ZGUBY.
Przy ul. róg W Pohulanki i Zawalnej zgubiono weksel protestowany na zł 100—z wyst. O. Tworeckiego, płatny 10-go lutego 1932 r. Zwrócić za wynagrodzeniem skład szkła okiennego f. „Szyba" Wilno, Zawalna 32.

— Nie, byłem chory.
— O... tem lepiej!

— Długo nie widzieliśmy pana, drogi mistrzu, Czy pisał pan nową powieść?

— Technika radjowa postąpiła tak daleko, że możemy przesyłać drogą radjową obrazy na bardzo dalekie przestrzenie.
— Czy razem z ramą?

Przed sądem.

A więc panie Ciaputkiewicz, oskarżony twierdził, że pan jesteś oslem. Czy to prawda?

— Tak, wysoki sądzie!

No to dlaczego wniósł pan skargę?

HEMOROIDY
CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO
„VARICOL" (z kogutkiem)
USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE.
W.Z.P.14

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA ALEKSANDRA ZWIERZYŃSKIEGO
WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — — WCHODZĄCE. — —

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie Wróblewskich